

# Kulisy benefisu serialu "Czarne Chmury" w Rytwianach

## Kulisy benefisu serialu "Czarne Chmury" w Rytwianach

**Znana telewizyjna prezenterka Anna Popek tańczyła zorbę, Andrzej Seweryn przez godzinę rozdawał autografy Leonard Pietraszak z Maciejem Rayzacherem znów stoczyli pojedynek przy bramie do klasztoru, a Elżbieta Starostecka wzbudzała u wszystkich zachwyt swoją olśniewającą urodą.**

Pozostali goście benefisu szeptali nawet z lekką zazdrością, że serialowa Anna Ostrowska odkryła tajemnicę eliksiru młodości i szkoda, że nie chce jej zdradzić kolegom po fachu.

To były niezwykle dwa dni w Rytwianach, pełne ciężkiej pracy dla organizatorów, ale też wzruszające, zabawne i obfitujące w przygody. A zaczęło się już około godziny 7 rano w sobotę, gdy pełną parą ruszyły przygotowania do łączenia na żywo z programem "Pytanie na śniadanie". To była już trzecia audycja telewizyjna, poświęcona benefisowi serialu "Czarne Chmury", ale chyba jedna z ważniejszych, bo w sobotnim wydaniu zaplanowano aż sześć wejść na żywo. Z Rytwian miała witać widzów i przeprowadzać wywiady z gośćmi znana dziennikarka telewizyjna Anna Popek, zaś pogodynka Ola Kostka otrzymała zadanie zapowiadania pogody oraz ugotowania kamedulskiej potrawy.



*Kamedulską zupę dyniową gotowała na ekranie pogodynka Ola Kostka (w fioletowej kurtce) wraz z przedsiębiorcą Wojciechem Skowronem (na lewo od prezenterki) i bankowcem Ireną Sudoł (z*

*prawej)*

Około 7.30 przebrana w kubraczek z epoki obie prowadzące były gotowe do powitania. Przed kościołem ustawił się do odegrania serialowej muzyki zespół muzyki dawnej Contra BelluM, zaś w tle zaczęli się przechadzać pracownicy Pustelni Złotego Lasu przebrani za mnichów. Piękną pogodę po brzydkim piątku osobiście załatwił tam gdzie trzeba dyrektor Pustelni ksiądz Wiesław Kowalewski. Minęła 8.00, obie panie przywitały widzów i ruszyła telewizyjna machina. Każde wejście nadawano z innego miejsca w Pustelni Złotego Lasu, więc co chwila trzeba było prznosić sprzęt i dekoracje w postaci kwiatów, stolików, owoców oraz warzyw. Pracownicy pustelni uwijali się jak tylko mogli, żeby spełniać życzenia produkcji telewizyjnej. "

- Jeszcze dynię, a tu obok rzodkiewkę" - dyrygowała Ania Popek, zaś ogrodnicy biegli wyrwać prosto z grządki jeszcze więcej świeżej rzodkiewki. Stół do gotowania kamedulskiej zupy dyniowej musiał bowiem wyglądać jak najbardziej apetycznie. Dekoracyjne szkło na potrzeby programu zapewniły huty znanego przedsiębiorcy z naszego regionu Tadeusza Wrześniaka, który w trzech świętokrzyskich zakładach produkcyjnych zatrudnia około 2000 pracowników.

### **Sekundy do katastrofy i wycieczka po fabryce**

Oczywiście jak to zwykle bywa w pośpiechu i programach na żywo coś złego musiało się stać i się stało. Na kilka minut przed emisją kolejnego wejścia na żywo, jeden ze szklanych kielichów się stłukł. Ale wbity w donicę posłużył za lampion. Gotowanie zupy wypadło w telewizji znakomicie, chociaż gotowali ją bynajmniej... nie pracownicy pustelni. Jako naczelna ochmistrzyni wystąpiła Irena Sudoł - znany tarnobrzeski bankowiec, zaś asystował jej nie kto inny, jak staszowski przedsiębiorca, Wojciech Skowron, właściciel firmy Dachy Skowron.

Chwilę grozy ekipa przeżyła po raz drugi parę minut później przy kolejnym wejściu na żywo. Anna Popek właśnie skończyła rozmawiać na antenie z prezesem Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Świętokrzyskiego Jackiem Kowalczykiem oraz dyrektorem Pustelni księdzem Wiesławem Kowalewskim, gdy pogodynka Ola Kostka miała zaraz łączyć się ze studiem z następną prognozą pogody. Już ruszyło odliczanie czasu do następnego wejścia, ktoś z ekipy z trwogą w głosie krzyknął: "mikrofon"! Olę Kostkę dzieliły sekundy do prezentacji pogody, gdy ktoś z ekipy puścił się pędem do stojącej kilkaset metrów dalej Anny Popek, aby odebrać od niej zapomniany mikrofon i podać go pogodyncze. Licznik odliczał ostatnie kilka sekund, gdy złapała ona podany mikrofon i od razu weszła na wizję.

Po tej przygodzie pojedynek na szable, jaki chwilę potem stoczył duet Rayzacher/ Pietraszak był już czystą przyjemnością.

Po tym nagraniu obu panów aktorów oraz Annę Popek czekała niespodzianka, czyli wizyta w grzybowskiej hucie Tadeusza Wrześniaka. Jakież było zdziwienie pracowników fabryki, gdy nagle zobaczyli przy swoich stanowiskach pracy tyle znanych osób. Tadeusz Wrześniak osobiście oprowadzał gości po całym zakładzie, a wycieczkę skończył we wzorcowni. Goście nie mogli uwierzyć, że tak piękne rzeczy powstają w fabryce, podobnie jak byli zdziwieni, że tutejsza produkcja trafia potem także do sklepów znanej doskonale wielkiej szwedzkiej sieci handlowej, sprzedającej artykuły dla domu i ogrodu. Goście Tadeusza Wrześniaka zostali oczywiście obdarowani przez niego pięknymi wazonami, po czym pojechali na zwiedzanie biblioteki i domu Radziwiłłów w Sichowie, gdzie osobiście oprowadził ich Stefan Dunin - Wąsowicz, właściciel dworu, a jednocześnie wnuk Zofii i Krzysztofa Radziwiłłów, czyli ostatnich przedwojennych właścicieli tego majątku.

## **Tajemnica pewnego kielicha**

Okolo godziny 15 - tej do Rytwian zaczęło przyjeżdżać coraz więcej aktorów. Pojawił się Maciej Chrzanowski, Jerzy Matalowski i wielu innych. Prawdziwe chwile wzruszenia widać było w momencie przywitania Leonarda Pietraszaka z aktorką Elżbietą Starostecką, która w serialu grała zakochaną w pułkowniku Dowgirdzie Annę Ostrowską. Leonard Pietraszak nazywany przez całą ekipę serialową Lolkiem, niemal podniósł koleżankę z planu do góry, co nie było zresztą trudne, bo Elżbieta Starostecka jest równie drobna, zwiewna i zgrabna jak czterdzieści lat temu. Pani Ela z wielką radością witała całą ekipę, w tym także wdowę po reżyserze Andrzeju Konicu, Małgorzatę Konic, oraz Stefana Schmidta, grającego w serialu rolę Błażeja. Przybył on na jubileusz z żoną Alicją Jachiewicz, również aktorką, znaną choćby z seriali "Królowa Bona" czy "Kariera Nikodema Dyzmy". Towarzyszył im wspaniały, uwielbiany przez wszystkich rasowy pies, który przez dwa dni uchodził za benefisową żywą maskotkę.

Ksiądz dyrektor nie pozwolił jednak swoim gościom na zbyt wiele wspomnień i wylewne powitania, bo czas naglił i po pierwsze trzeba było rozpocząć oficjalną uroczystość w kościele, po drugie wysłuchać wykładu historycznego o serialu, a po trzecie otworzyć muzeum "Czarnych chmur", które mieści się przy kościele. I tu ciekawostka. W muzeum znajduje się piękny kielich z kolorowego szkła, jaki z planu filmowego wyniósł kiedyś nie całkiem legalnie Leonard Pietraszak, by teraz podarować go rytwiańskiemu muzeum. Ksiądz Kowalewski przekazał oryginalny kielich Tadeuszowi Wrześniakowi, a ten wyprodukował cudowne repliki w różnych barwach, które zapewne staną się teraz pamiątkarskim hitem w Pustelni Złotego Lasu. Repliki dojechały z huty w Grzybowie na plan benefisu w sobotę w południe, niemalże "jeszcze ciepłe".

A po otwarciu powitaniu w kościele, po wykładzie profesora Mirosława Nagielskiego i otwarciu muzeum, rozpoczęło się sadzenie Alei Gwiazd. Od soboty można oglądać w Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach fragment ogrodu obsadzony blisko trzydziestoma młodymi dębami, gdzie każdy aktor ma grawerowaną tabliczkę ze swoim nazwiskiem.

## **Wieczorna biesiada**

Po tylu trudach oficjalnych uroczystości rozpoczęła się późnym popołudniem część mniej oficjalna, czyli uczta dla zaproszonych gości. A to z kolei skrzętnie wykorzystali zgromadzeni w sobotę fotoreporterzy i dziennikarze. Benefis zachęcił do przyjazdu media z kilku ogólnopolskich agencji fotograficznych, którzy uznali jubileusz w Rytwianach za drugą najważniejszą imprezę w województwie świętokrzyskim po Sabacie Czarownic. Poza tym sfotografowanie rzadko pokazującej się publicznie Elżbiety Starosteckiej w towarzystwie męża, znanego kompozytora Włodzimierza Korcza była dla nich nie lada gratką.

- Zaskoczyła nas obecność tylu dziennikarzy z Polski. Byli nawet przedstawiciele wysokonakładowych tygodników telewizyjnych, ale też kilka agencji, które wysyłają potem zdjęcia na portale plotkarskie i do dwutygodników z segmentu "people". Dziennikarze z całej Polski zaczęli sami zgłaszać się na tę imprezę - relacjonowała wieczorem dyrektor biura Zarządu Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Świętokrzyskiego, Małgorzata Wilk - Grzywna.

A fotoreporterzy mieli naprawdę dużo pracy, bo część nieoficjalna obfitowała w wiele zabawy, śmiechu wspomnień z planu, dowcipów i wspólnych pamiątkowych zdjęć. Aktorzy opowiadali o początkach swoich karier, a przygodach z serialu, ale także wspominali innych kolegów, w tym także tych, którzy już odeszli. Potem wspominali już nawet artystów nie grających w serialu, których też nie ma wśród nas, a którzy byli idolami Polaków w latach 70 - tych i 80 tych. Goście imprezy mogli więc się dowiedzieć, jak Marek Perepeczko usilnie próbował zwolnić się z etatu w teatrze, żeby móc pograć trochę w filmach i ile tygodni musiał specjalnie spóźniać się na spektakle, żeby wreszcie

dyrektor teatru miał dość i wywalił go "na zbity pysk" wywieszając kartkę o tym na korytarzu teatru. Ktoś inny wspominał Annę German, mieszkającą z nią po sąsiedzku przez kilkanaście lat.

Sobotnia impreza trwała do północy. Gdy Leonard Pietraszak i większość ekipy pożegnała się księdzem oraz grupą pracowników Regionalnej Organizacji Turystycznej, do Rytwian lekko spóźnieni zajechali wielki Andrzej Seweryn wraz przyjaciółką Katarzyną Kubacką - twórczynią i dyrektorką Festiwalu Filmów Niezwykłych w Sandomierzu. Plany dalszej współpracy Regionalnej Organizacji Turystycznej i filmowego festiwalu rodziły się do późnej nocy, ale być może powstanie z tego coś nowego, co jeszcze bardziej wypromuje nasz region wśród turystów i filmowców jako miejsce filmowych plenerów.

### **Po czerwonym dywanie i... prosto z La Scali**

Za to rano wszyscy goście rozpoczęli od mszy w intencji zmarłych aktorów serialu, a potem ruszyła część oficjalna benefisu. Kolejno wyczytywani aktorzy, operatorzy i członkowie ekipy wchodzili po czerwonym dywanie do łoża honorowej, skąd oglądali resztę benefisu. Porywając laudację na cześć twórców serialu wygłosił Andrzej Seweryn, który po zakończeniu części oficjalnej prawie godzinę podpisywał autografy i mocno zziębnięty dotarł na wspólny obiad z aktorami. A w tym czasie na scenie wielkie przeboje muzyki filmowej oraz utwory Anny German wykonywała brawurowo Królewska Orkiestra Symfoniczna z Wilanowa. Same piosenki wykonywało małżeństwo śpiewaków operowych Natalii i Krystiana Krzeszowiaków. Była to nie lada gratka dla melomanów, bo Krystian Krzeszowiak występował wcześniej jako solista między innymi ...w mediolańskiej La Scali.

A gdy orkiestra na bis zagrała zorbę, prowadząca cały koncert Anna Popek uznała, że dość marznięcia za pulpitem konferansjera i celem rozgrzania porwała do tańca kilkoro występujących artystów, aby przed orkiestrą odtańczyć wspólnie słynny temat muzyczny Mikisa Theodorakisa z filmu "Grek Zorba". Dostała za to burzę braw.

Żal było wyjeżdżać z Rytwian, zwłaszcza, że gdy niektórzy opuszczali to miejsce, inni dopiero przyjeżdżali na wypoczynek. W niedzielę popołudniu całkiem prywatnie pojawiła się na przykład w Rytwianach znana wokalistka jazzowa Danuta Błażejczyk, a z kolei kilka dni wcześniej wpadł również z prywatną wizytą aktor Tadeusz Chudecki ostatnio najbardziej znany z roli Henia w serialu "M jak miłość".

Leonard Pietraszak, Maciej Rayzacher i Małgorzata Konic dopiero po obiedzie mieli wreszcie czas, żeby zanurzyć się w stoiska z miodami, ziołami i serami, które taszczyli potem z wielce zadowoloną miną do swoich aut. Benefis "Czarnych chmur" to była wielka impreza, która w ciągu dwóch dni odwiedziło kilka tysięcy osób, a cała Polska dowiedziała się, że jest takie miejsce w województwie świętokrzyskim.

- Kochani mam nadzieję, że wyjeżdżacie stąd zadowoleni i że będziecie tutaj często i chętnie wracać. Zawsze zapraszam do pustelni i do całego naszego regionu. Tu się nigdy nie będziecie nudzić - zapewniał, żegnając gości, ksiądz Wiesław Kowalewski, snując już z Regionalną Organizacją Turystyczną Województwa Świętokrzyskiego, kolejne plany promocyjne na przyszłość.

Źródło: [echodnia.eu](http://echodnia.eu), 1.10.2013